

# Jan Woroniecki

---

## Mord polityczny w Piotrkowie

---

Palestra 22/10(250), 56-59

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

opis jego żołnierskiej śmierci (np. u Wańkowicza, u dra Majewskiego i wielu innych).

Na koniec dodam, że prawnikiem i kolegą jest także działający dotychczas w Piotrkowie Tadeusz Nowakowski, były dyrektor Fabryki Maszyn Górniczych, b. poseł na Sejm, członek egzekutywy KW PZPR i przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Piotrkowie. Będąc zapalonym działaczem społecznym, jest motorem licznych inicjatyw w Piotrkowie. Dla przykładu: był inicjatorem postawienia pomnika Kopernika, a także zainicjował obecne Obchody 400-lecia utworzenia Trybunału Koronnego w Piotrkowie Trybunalskim.

Szczególną satysfakcję sprawiła mi wiadomość, że w ostatnich wyborach do Sejmu przeprowadzonych 21 marca 1976 r. jednym z posłów okręgu wyborczego Nr 48 w Piotrkowie Trybunalskim została mec. Maria Budzanowska, członek piotrkowskiego Zespołu Adwokackiego, satysfakcję tym większą, że będąc na szóstym miejscu na liście kandydatów Frontu Jedności Narodu (okręg ten wybierał ośmiu posłów), uzyskała spośród wszystkich kandydatów największą liczbę ważnie oddanych głosów. Fakt ten wymownie świadczy o autorytecie adwokata Budzanowskiej wśród wyborców i o wyróżniającym się kredycie zaufania, jakim się cieszy w społeczeństwie. Aby tym oczekiwaniom sprostać, poseł-mecenas Budzanowska podjęła odpowiedzialne obowiązki zastępcy przewodniczącego Komisji Spraw Ustawodawczych Sejmu.

Muszę przyznać, że sam jestem wprawdzie częstochowianinem z urodzenia i w Częstochowie kończyłem aplikację adwokacką oraz tam również wykonuję zawód adwokata, ale zawsze z sentymentem i serdecznością wspominam lata spędzone w Piotrkowie, jego świat prawniczy okresu międzywojennego, atmosferę, zabytki, architekturę, a nawet jego spokojny nastrój, czasami robiący wrażenie senności.

Obecnie, jakby zgodnie z moimi sympatiami, powstała w Częstochowie Wojewódzka Izba Adwokacka, obejmująca swoim zasięgiem województwo częstochowskie i piotrkowskie. Mam nadzieję, że może w tej dziedzinie powstanie integracja obu bliskich mi regionów i ośrodków adwokackich, z którymi jestem związany uczuciowo wyszkoleniem zawodowym oraz koneksjami koleżeńskimi.

Nie umiem sobie dokładnie uświadomić, co jest najważniejszą przyczyną mego sentymentu do Piotrkowa Trybunalskiego. Może wypływa to stąd, że właśnie w Piotrkowie spędziłem lata wczesnej młodości, a może stąd, że tam powziąłem świadomą i jasną decyzję poświęcenia się zawodowi adwokackiemu. A decyzji tej nigdy nie żałowałem. A może przyczyną są obie te rzeczy razem wzięte!

JAN WORONIECKI

## Mord polityczny w Piotrkowie

Owiany mitem niezłomnego bojownika socjalistycznego o niepodległość, mitem Sybiru i niemieckiego więzienia w Magdeburgu, Józef Piłsudski, otoczony grupą osób zdecydowanych i politycznie operatywnych, dokonuje w maju 1926 r. udane-

go zamachu stanu i staje u steru władzy w Państwie Polskim. Ten sukces zawdzięczał Piłsudski w znacznej mierze Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), która przez wywołanie strajku kolejowego uniemożliwiła rządowi Witosowi ściągnięcie na czas do Warszawy wojsk wiernych rządowi.

Socjaliści poparli Piłsudskiego, widząc w nim wroga prawicy, męża opatrnościowego lewicy społecznej, rozumiejącego interesy świata pracy, budzącego zaufanie szerokich warstw robotniczych, wywodzącego się z ich grona Komendanta i wodza, który głosił w zaraniu swej działalności potrzebę społecznej reformy i własność narodową ziemi.

Już najbliższa przyszłość wykazać miała, jak bardzo Piłsudski zawiódł pokładane w nim nadzieje.

W 1927 r. powstaje tak zwany Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR) nie jako partia, ale jako „pomajowy” obóz ponadpartyjny, stanowiący organizację ludzi „odsuwających to, co ich wzajemnie dzieli, aby wspólnie pracować dla tego, co ich łączy”. Następuje wyraźna politycznie wolta w prawo, przynosząca socjalistom, wiernym ideom walki klasowej, głębokie, aż do szoku — rozczarowanie.

Marszałek Piłsudski i jego obóz zapowiadają sanację państwa i stąd obóz ten nazwany został „sanacją”. Sanacja ta realizowana jest w sposób szczególnie drażniący przez częste zmiany rządu i stałe odraczanie sesji sejmowych, stanowiące jawne akty nieposzanowania i poniewierania Sejmu przy jednoczesnym obrzucaniu go obelgami w słynnych wypowiedziach Piłsudskiego. Wraz z zapowiedzią „łamania kości” przeciwnikom politycznym, następuje w 1928 r. rozwiązanie Sejmu i ogłoszone zostają nowe wybory.

PPS szybko koncentruje się w walce opozycyjnej i mimo nacisków administracyjnych i nadużyć wyborczych wprowadza wraz z radykalnym stronnictwem chłopskim 137 posłów (w poprzednim Sejmie było ich tylko 17), a sanacja uzyskała 122 mandaty. Socjaliści wprowadzają na fotel marszałkowski Sejmu swego członka Ignacego Daszyńskiego, co zapowiada zdecydowane przeciwstawienie się dyktaturze Piłsudskiego.

Te wyniki wyborów stają się ostrzeżeniem dla obozu sanacyjnego. Rozpoczynają się zabiegi o pozyskanie socjalistów i klasy robotniczej, zwłaszcza że w grudniu 1928 r. mają się odbyć w kraju wybory samorządowe. Na dwa miesiące przed tymi wyborami CKW PPS rozwiązał Warszawski Komitet Okręgowy PPS, opowiadający się za Piłsudskim. Wtedy to przewodniczący rozwiązanego Komitetu Rajmund Jaworowski stworzył rozłamową partię pod nazwą „PPS b. Frakcja Rewolucyjna” jako część obozu sanacyjnego.

Próby rozbitcia piotrkowskiej organizacji PPS nie dały rezultatu. Agitatorów-rozłamowców przepędzono, nadsyłane odezwy młodzież „turowa” (TUR — Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, OMTUR — Organizacja Młodzieży TUR, organizacja kulturalno-oświatowa młodzieży, ściśle związana z PPS) — niszczyła.

Na czele OMTUR-u w Piotrkowie stał wówczas Teofil Jaszkowski, student prawa Uniwersytetu Warszawskiego, zatrudniony jako referent opieki społecznej w magistracie m. Piotrkowa. Był on jednocześnie przewodniczącym Związku Zawodowego Pracowników Komunalnych i Użyteczności Publicznej, członkiem Komitetu Centralnego OMTUR-u. Wysuwa się wtedy na czoło w pracy organizacyjnej PPS i zostaje sekretarzem OKR—PPS na okręg Piotrków — Brzeziny. Dzięki walorom swego charakteru, dzięki swej inteligencji, energii, radości życia i oddaniu pracy organizacyjnej Teofil Jaszkowski zdobywa sobie wielki autorytet zarówno u młodzieży jak i u starszych działaczy socjalistycznych. Stwarza Jaszkowski silną, bojową organizację młodzieży socjalistycznej, łamiąc po drodze wszelkie

trudności, stawia czoło różnym przeciwnościom i w końcu, w wyniku wyborów, PPS wprowadza do rady miejskiej Piotrkowa 18 radnych, sanacja zaś tylko 3 radnych, a endecja (Narodowa Demokracja) 4 radnych. Reszta radnych wybrana jest z list żydowskich i większość wśród nich stanowią również socjaliści z Bundu. Oficjalny wynik wyborów ogłoszony zostaje w dniu 2 stycznia 1929 r.

Nazajutrz, 3 stycznia 1929 r., w magistracie pictrkowskim, do pokoju, w którym pracował Teofil Jaszkowski, wtargnął jego kolega biurowy Wacław Kajdziński i z wydobytego z zanadru rewolweru dał dwa, celne strzały, kładąc Jaszkowskiego trupem. Na okrzyk znajdującego się w tym pokoju innego urzędnika: „Coś ty zrobił”, Kajdziński odpowiedział: „Pamiętajcie, wy zdrajcy z PPS — wszystkich was w ten sposób skończymy!”. Następnie Kajdziński wbiegł na balkon (działo się to na pierwszym piętrze), wyskoczył na ulicę, trzymając rewolwer w ręce i niezdarnie pobiegł środkiem jezdni w kierunku kościoła Bernardynów, gdzie na rozdrożu ulic był stały posterunek policjanta dyżurnego. Policjant zdziwił się niepomierne, widząc w zawsze spokojnym Piotrkowie biegnącego w biały dzień człowieka uzbrojonego w wydobyty rewolwer. W ciągu jednej chwili znalazł się przy Kajdzińskim i wyrwał mu rewolwer z ręki. Wtedy Kajdziński padł i żadne perswazje i próby, żeby się podniósł z ziemi, nie odniosły skutku. Okazało się, że przy skoku z balkonu doznał złamania obu nóg. Jak na złamanych nogach mógł przebyć około 200 m — pozostało do dziś tajemnicą z dziedziny parapsychologii.

Po paru miesiącach sprawa Kajdzińskiego trafiła na wokandę Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Komplet sędzący składał się z trzech sędziów, doświadczonych i uznawanych za najlepszych w ówczesnym składzie wydziału karnego. Byli to: wiceprezes Daniel Tchorzewski oraz sędziowie Ostruszka i Lucjan Zychliński. Na osobiste polecenie Prokuratora Apelacyjnego Kazimierza Rudnickiego oskarżenie wnosił i popierał wiceprokurator Henryk Izdebski, najzdolniejszy oskarżyciel, znakomity mówca i groźny przeciwnik. Powództwo cywilne w imieniu matki zabitego wnosił adwokat Herman Lieberman z Warszawy, działacz ruchu robotniczego, poseł i członek Rady Naczelnej PPS, a w przyszłości więzień brzeski i w końcu minister sprawiedliwości w emigracyjnym rządzie londyńskim Sikorskiego. Obronę wnosili adwokaci: Sobotkowski z Warszawy i sędziwy Dobrosław Kleyna z Piotrkowa.

Kajdziński oświadczył na rozprawie: „Do Frakcji PPS należę duchowo”. Rzeknawszy, kierownictwo Frakcji Rewolucyjnej w oficjalnym komunikacie stwierdziło, że Wacław Kajdziński legitymacji partyjnej nie miał i że Frakcja Rewolucyjna potępia zbrodniczy czyn Kajdzińskiego. Kajdziński ze swej strony wyjaśnił, że skomunizowana PPS zdradziła Piłsudskiego i że wobec tego — w osobie Jaszkowskiego — pomścił on tę zdradę.

Wezwana komisja psychiatrów, po szczegółowych badaniach, doszła do wniosku, że oskarżony działał przy zmniejszonej poczytalności. Po bardzo sumiennym wypełnieniu swych zadań przez wszystkie osoby biorące udział w procesie, Sąd skazał Wacława Kajdzińskiego — przy uwzględnieniu jego niepełnego stanu świadomości — na 6 lat więzienia.

Kajdziński był żonaty i miał dwoje nieletnich dzieci. Rodzina ta, po aresztowaniu głowy domu, została w nędzy, zmuszona korzystać z dobroczynności publicznej referatu opieki społecznej socjalistycznego magistratu m. Piotrkowa. Tego więc samego referatu, którego kierownik padł ofiarą fanatyzmu, wywołanego atmosferą podżegań rozłamowców.

Zbrodniczy czyn Wacława Kajdzińskiego zrozumiany został jako chęć zastraszenia i szantażu, by działacze opozycji nie śmieli prowadzić swej działalności.

Był niewątpliwie wstrząsem nie tylko dla klasy robotniczej, ale także dla wszystkich oceniających ten mord w kategoriach norm etycznych. Zapewne nie przysporzył on zwolenników temu hasłu, które miało na celu łamanie przeciwnikom kości. Świadczył o tym manifestacyjny pogrzeb Teofila Jaszковского, w którym wzięły udział tłumy mieszkańców Piotrkowa, delegacje okolicznych miast, a także Łodzi i Warszawy pod dziesiątkami czerwonych sztandarów, składając hołd ofierze zbrodniczego terrorku.

Chyba tylko zbiegiem nadzwyczajnych okoliczności nazwać trzeba fakt, że na piotrkowskim Starym Cmentarzu spoczywają zwłoki zabitego i zabójcy w grobach położonych blisko siebie.

Powyższe wspomnienia napisałem częściowo na podstawie własnej pamięci, jako słuchacz procesu Kajdzińskiego, a częściowo na podstawie opracowań Andrzeja Micewskiego: „W cieniu marszałka Piłsudskiego” i „Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej” oraz opracowania Olgi Uziembło, udostępnionego mi w Zakładzie Historii Partii w Warszawie.

## Niektórzy znamienici synowie Ziemi Piotrkowskiej

**ANDRZEJ FRYCZ MODRZEWSKI**, ur. w 1503 r. w Wolborzu, woj. piotrkowskie, zm. 1572 r. w Wolborzu. Wychowanek szkoły wolborskiej i Akademii Krakowskiej. Podjął służbę dworską u kanclerza i prymasa Jana Łaskiego, następnie był sekretarzem królewskim i wójtem wolborskim. Wybitny pisarz polityczny i reformator społeczny. Pierwsza praca publicystyczna pt. „Łaski, czyli o karze za mężobójstwo” dotyczy reformy prawa karnego, mającej na celu wymierzanie jednakowej kary za zabójstwo niezależnie od pozycji społecznej zabójcy i ofiary. Główne i zasadnicze dzieło Andrzeja Frycza-Modrzewskiego „Commentariorum de Republica emendanda libri quinque” („O poprawie Rzeczypospolitej”) dało mu trwałą kartę w historii myśli społecznej kraju i Europy. W księdze „De legibus” tego traktatu zajął się — jako jedyny w ówczesnej Polsce autor — rozważaniami nad prawem i prawodawstwem, widząc w nim środek oddziaływania na zmiany życia społecznego i stosunków społecznych. Związany urodzeniem i całym swym życiem z ziemią piotrkowską.

**ANDRZEJ PIOTRKOWCZYK**, ur. w połowie XVI wieku w Piotrkowie, zmarł w 1620 r. w Krakowie. Syn mieszczanina piotrkowskiego Piotra Byka. Księgarz i drukarz. Założyciel drukarni w Krakowie, która następnie przeszła na własność Uniwersytetu Jagiellońskiego. Drukował konstytucje sejmowe, „Kazania” Piotra Skargi, wydał też m.in. „Gniazdo cnoty” Paprockiego. Nosił tytuł „typografa Jego Królewskiej Mości”.

**STANISŁAW KONARSKI**, ur. w 1700 r. w Żarczycach koło Jędrzejowa, zm. 1773 r. w Warszawie. W latach 1706—1715 pobierał nauki w kolegium pijarskim w Piotrkowie. Studiował we Włoszech i Francji. Pijar. Pisarz i działacz polityczny. Reformator szkolnictwa. Założyciel Collegium Nobilium w Warszawie. Autor pracy o zgubnym wpływie oligarchii magnackiej na życie kraju (tytuł pracy: „Rozmowa pewnego ziemianina ze swoim sąsiadem o teraźniejszych okolicznościach”). Głównym dziełem politycznym jest czterotomowy traktat „O skutecznym rad sposobie”,